Rok V. Sobota dnia 16 marca 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 63

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenia drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Rozłam w endecji na terenie Łodzi.

Niepoczytalna polityka większości endeckiej w radzie miejskiej, godząca w najżywotniejsze interesy mas robotniczych i elementarne potrzeby kulturalne miasta, zaczyna się mścić na menerach prawicowych.

W łonie stronnictwa narodowego powstał na tle działalności w samorządzie łódzkim poważny ferment, który może przekształcić się w rozłam na terenie Łodzi.

Niektóre koła endeckie nie szczędzą ostrej krytyki dla zainicjowanej przez adw. Kowalskiego polityki i oskarżają go, że świadomie dąży do rozwiązania łódzkiej rady miejskiej. Na jednem z ostatnich zebrań partyjnych dyskusja przybrała taką formę, że niewiele brakowało, aby wódz endecji łódzkiej od argumentów słownych przeszedł do argumentów pięści. Tarcia w łonie stronnictwa narodowego przybrały tak poważne rozmiary, że jako ostrzeżenie pojawiły się w mieszkaniach kilku radnych endeckie bojówki partyjne. Wizyty takie musieli przyjąć, jak mówi pogłoska, radni Gałązka, Siedlanowski, Miller i Kapczyński.

Na tle tych rozdźwięków doszło po dobno na ostatniem posiedzeniu frakcji radzieckiej do burzliwych zajść, które skończyły się awanturą.

Kilku radnych z wybranym na wiceprezydenta miasta radnym Podgórskim złożyło w wyniku awantury legitymacje partyjne. Tarcia i awantury nie wyszły narazie jeszcze poza zamknięte drzwi lokali partyjnych, jednak mówi się już głośno o nich w całej Łodzi.

Jutro na posiedzeniu rady miejskiej większość endecka wysunie znów sensacyjny wniosek nagły, mianowicie domagać się będzie wymówienia pracy wszystkim pracownikom miejskim żydom.

Uchwały komisji finansowej rady wywołały już poważny ferment wśród pracowników zarządu miejskiego, nie wyłączając nawet zwolenników endecji.

Pracownicy miejscy odbyli wczoraj wielki wiec z udziałem 1 500 osób. Po wygłoszeniu referatów i obszernej gorącej dyskusji urzędnicy samorządowi uchwalili rezolucję, protestującą przeciwko poczynaniom większości rady miejskiej.

Rezolucja piętnuje szczególnie uchwałę komisji finansowej, która postanowiła obniżenie dodatku komunalnego do połowy, co równa się pięcioprocentowej redukcji pensyj.

Zebranie zgodnie upoważniło komisję międzyzwiązkową do wszczęcia starań o reasumpcję tej uchwały przez radę miejską na jutrzejszem posiedzeniu.

Na wypadek, gdyby uchwała ta nie została cofnięta, zebrani upoważnili komisję międzyzwiązkową do proklamowania strajku pracowników miejskich.

Rezolucja ta wraz z odpowiednim memorjałem przesłana została do prezydjum rady miejskiej i będzie przedmiotem obrad jutrzejszego posiedzenia rady.

W Grecji panuje już spokój.

Aresztowania trwają. — Venizelos zwraca rządowi 10 miljonów drachm. Gen. Kondylis apostołem hitleryzmu. — Sądy wojenne pracują.

ATENY. W pobliżu miasta Molibos na wyspie Lesbos wylądował wczoraj, płynący z Krety statek, na którego pokładzie znajdowali się powstańczy oficerowie i żołnierze, którzy nie wiedzieli nic o zwycięstwie rządu. Cała załoga została aresztowana.

Venizelos przesłał rządowi depeszę, w której zawiadamia, że z pieniędzy, zabranych z kasy państwowej na Krecie, gotów jest zwrócić około 10 milj. drachm i że sumę tę uważa za swój dług osobisty.

Wczoraj rozpoczęła się demobilizacja żołnierzy, powołanych pod broń w związku z powstaniem. Sześciu generałów, którzy sympatyzowali z powstaniem, zostało zwolnionych.

KANEA. Ostatni dzień powstania miał przebieg dramatyczny. Dowiedziaw szy się o porażce wojsk powstańczych w Macedonji, Venizelos zamierzał ogłosić niezależność Krety. Przywódcy kreteńscy oparli się temu, zagrażając rozpętaniem kontrewolucji. Wówczas dopiero Venizelos zdecydował się odpłynąć do Dodekanezu.

ATENY. Konfiskaty majątków powstańców rozpoczęły się. Jak obliczają, znajdujący się w Grecji majątek Venizelosa i jego rodziny posiada wartość około pół miljarda drachm.

Według oficjalnych komunikatów stłumienie powstania w Macedonji i Tracji odbyło się niemal bez rozlewu krwi. Ogólna liczba zabitych i rannych, zarówno wśród wojskowych jak i powstańców nie przekracza 15 zabitych i 100 rannych. Rząd grecki wydał dwa miljardy drachm na walkę z powstańcami i na zakup materjału wojennego.

ATENY. Stronnictwo liberalne Venizelosa oraz wszystkie inne grupy opozycyjne zostały rozwiązane przez rząd. Uchodzi za rzecz pewną, że izba i senat będą w najbliższym czasie rozwiązane.

ATENY. Pomiędzy przywódcą monarchistów wicepremjerem Metaxem, a ministrem wojny Kondylisem, który stał się b. popularny dzięki stłumieniu powstania, doszło do gwałtownej wymiany zdań. Minister Metaxas domaga się bezwzględnego ukarania powstańców i przy wrócenia monarchji, natomiast gen. Kondylis wypowiada się za republińską formą rządów i jest zwolennikiem łagodnego kursu wobec uczestników powstania.

STAMBUŁ. Część rozbitego 4 korpusu powstańczej armji greckiej usiłowała schronić się w Tracji tureckiej. Pomiędzy stacją pograniczną turecką Uzun-Kueprue a stacją graniczną grecką Pythion stoi pociąg wojskowy, złożony z 5 wagonów, pełnych oficerów i żołnierzy powstańczej armji greckiej. Powstańcy prowadzą rokowania z władzami tureckiemi o uzyskanie pozwolenia na przejście granicy, aby uniknąć więzienia w Grecji.

RZYM. Rząd włoski zwrócił się do rządu greckiego z żądaniem wysłania na wyspę Patmos oficerów marynarki, celem zabrania greckiej łodzi podwodnej, którą oficerowie powstańczy porzucili wczoraj u brzegu wyspy.

ATENY. Ministerstwo marynarki oświadcza, że wszystkie okręty floty wojennej, które były zagarnięte przez powstańców, obecnie pod eskortą kotrtorpedowców powróciły do arsenału w Salaminie. Kilka statków handlowych, na których pokładzie znajdowali się oficerowie powstańczy zatrzymano. Władzę rządową przywrócono na wszystkich wyspach, zajętych poprzednio przez powstańców. Ze wszystkich części Grecji nadchodzą wiadomości o nabożeństwach uroczystych z okazji likwidacji rebelji i zwycięstwa rządu.

Sądy wojskowe rozpoczęły dochodzenia dla ukarania winowajców buntu.

ATENY. Minister wojny Kondylis oświadczył, że obecnie, po stłumieniu rewolucji, Grecja pójdzie w ślady Hitlera i rządu, oparty na zaufaniu narodu greckiego, natchnie duszę grecką nowem życiem i nowemi ideałami.

Prace komisyj sejmowych.

WARSZAWA. Komisja oświatowa Sejmu obradowała w dniach 13 i 14 b. m. i rozpatrzyła szereg wniosków, zgłoszonych przez poszczególne kluby. Zostały odrzucone wnioski: Klubu Narodowego w sprawie uchylenia rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o stosunku służbowym profesorów szkół akademickich, drugi wniosek Kl. Nar. w sprawie opłat akademickich, wniosek posła Grünbauma (K. Żyd.) w sprawie ustawy o szkołach w jęz. wykładowym hebrajskim lub żydowskim, Klubu Ludowego w sprawie uchwalenia ustawy o ustroju szkolnictwa wreszcie drugi wniosek pos. Grünbauma w sprawie zmiany zarządzenia ministra oświaty o określaniu składu liczebnego członków rady oraz zarządu dla poszczególnych gmin wyznaniowych żydowskich.

Dziś o godz. 10.30 rozpoczęły się obrady komisyj budżetowej, komunikacyjnej i skarbowej a godz. 11.30— prawniczej. O godz. 16.30 zbiera się komisja spraw zagranicznych, a o godz. 18 — komisja ochrony pracy.

Wykrycie stacji podsłuchowej w zamku ks. Pszczyńskiego

KATOWICE W gabinecie p. von Pless na zamku w Pszczynie odkryto tajną stację podsłuchową, która wmontowana była do sieci, łączącej zamek z przedsiębiorstwami Plessa i z pocztowemi linjami państwowemi. Podsłuch ten zatajony został przed specjalną komisją, która w r. 1933 z ramienia Min. Poczt i Pelegrafów w Warszawie oraz Dyrekcji Pocztowej w Katowicach, przeprowadzała badanie sieci telefonicznej w dobrach p. von Pless. Zapomocą aparatu podsłuchowego p. ven Plass miał możność podsłuchiwać nietylko rozmowy członków swojej rodziny, urzędników ale i rozmowy prowadzone na pocztowej linji państwowej. Aparat podsłuchowy istniał od szeregu lat. Władze wdrożyły dochodzenie.

Spisek na życie Simona i Edena wykryto w Niemczech.

BERLIN. Tajna policja niemiecka wykryła organizację spiskową, która przygotowywała zamach na angielskich ministrów Simona i Edena podczas ich wizyty berlińskiej, która — jak wiadomo — nastąpić ma za 10 dni.

Szczegóły tej tajemniczej afery trzymane są przez władze niemieckie w ścisłej tajemnicy, niemniej jednak do wiadomości publicznej przedostała sie wiadomość o ujęciu 5 członków organizacji spiskowej, którzy wszyscy są rzekomo cudzoziemcami.

Wedle niektórych wersyj, zamach miał być dokonany na lotnisku w Tempelhofie w chwili wylądowania samolotu z ministrami angielskimi.

Wedle innej wersji zamach miał być dokonany dopiero tuż przed wyjazdem min. Simona i Edena po ukończonych rokowaniach z rządem Rzeszy.

Przed nowym plebiscytem w Niemczech.

BERLIN. Rząd niemiecki zamierza urządzić plebiscyt w Niemczech również i w bież. r.

Jak powszechnie wiadomo, Hitler z chwilą objęcia władzy oświadczył, iż rokrocznie odbywać się będzie w Niem czech plebiscyt.

Zeszłoroczny plebiscyt miał na celu uzyskanie aprobaty nominacji Hitlera na prezydenta Rzeszy.

W r. b. odwoła się Hitler za pośrednictwem plebiscytu do narodu, by uzyskać od niego aprobatę w kierunku zrealizowania zamiarów Niemiec, odnoszących się — jak słychać powszechnie — do dziedziny wojskowej.

Kaszubi fundują hydroplan „Józef Piłsudski".

WIELKA WIEŚ HALLEROWO. Kaszubi w zrozumieniu potrzeby silnego lotnictwa i pragnąc zamanifestować swe głębokie uczucie dla Marszałka Piłsudskiego, w dniu Jego imienin rozpoczęli zbiórkę pieniędzy na hydroplan, który nosić ma nazwę „Józef Piłsudski".

Kampanja antyżydowska w Gdańsku.

GDAŃSK Nocy ub. nieznani sprawcy zalepili okna wystawowe kilku sklepów żydowskich przy ulicy Breitgasse hasłami, wymierzonemi przeciw żydom.

Podczas ostatniego zebrania urzędników w gdańskiej hali sportowej, gdzie odbywały się kursy przeszkolenia politycznego, wywieszony był wielki transparent z napisem przeciwżydowskim.

Min. Eden przybędzie do Warszawy 31 b. m.

LONDYN. — Gabinet brytyjski postanowił, iż minister Simon w towarzystwie ministra Edena uda się do Berlina samolotem w niedzielę 24 bm. W środę 27 marca rano Simon odleci spowrotem do Londynu.

Minister Eden ma odjechać we wtorek 26 bm. z Berlina do Moskwy, dokąd przybyłby 28 bm. W sobotę 30 bm. Eden odjechać ma do Warszawy, dokąd przybyłby w niedzielę. Po dwudniowym pobycie w Warszawie, minister Eden powróci do Londynu.

Rokowania handlowe polsko-węgierskie.

BUDAPESZT. Rokowania polsko-węgierskiego komitetu studjów gospodarczych prowadzone są w przyjaznym nastroju i zmierzają do usprawnienia systemu kompensacyjnego, utrudnionego ze względu na węgierskie ograniczenia dewizowe. Rezultaty dotychczasowych rozmów są zadawalające. W dalszym ciągu rokowań omówione będą kwestje rozwinięcia form tranzakcyj kredytowych oraz sprawy wymiany turystycznej.

Pogłoski o nowej dewaluacji dolara.

WARSZAWA. „Agence Ekonomique et Financiere” zamieszcza depeszę z N. Jorku, według której należy się spodziewać w niedługim czasie inicjatywy St. Zjedn. w sprawie stabilizacji dolara i funta.

St. Zjednoczone mają zaproponować W. Brytanji wszczęcie rokowań co do ustalenia angielskiego punktu widzenia na problem stabilizacji walut anglo-saskich.

W związku z powyższą wiadomością mówi sie o zamierzonej jakoby dewaluacji dolara do 50 proc. dawnej wartości. Ma to nastąpić w stosunkowo bliskim czasie.

Łódź bez budżetu.

ŁÓDŹ. — Wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiej komisji budżetowej, na którem miał być uchwalony budżet miasta w trzeciem czytaniu. Gdy przewodniczący poddał pod głosowanie cały budżet en bloc, endecy głosowali przeciw i obalili swój własny preliminarz. Rezultat jest ten, że po kilkutygodniowych obradach Łódź nie ma budżetu. Komisarz rządowy inż. Wojewódzki zapowiedział, że przedstawi sytuację p. wojewodzie i narazie odwołał posiedzenie budżetowe rady miejskiej.

Uwięziony w domu dla obłąkanych.

WARSZAWA. — Przebywający od dłuższego czasu w Paryżu Piotr Matuszawski zwrócił się do Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela z prośbą, o interwencję w sprawie zwolnienia jego syna z zakładu dla obłąkanych d-ra Zielińskiego w Warszawie.

Według opowiadania Matuszawskiego, b. żona jego zaręczyła się przed kilku laty z lekarzem psychjatrą Ursteinem. Związkowi temu przeciwstawił się syn. Ursztein chcąc go usunąć z drogi na podstawie wystawionego przez siebie fałszywego zaświadczenia osadził go w lecznicy.

Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie wszczął w tej sprawie śledztwo i polecił psychjatrom zbadanie młodego Matuszawskiego.

Kontyngent na przywóz pomarańcz hiszpańskich wyczerpany.

Na składach w Gdyni znajduje się jeszcze 81 tys. skrzyń.

GDYNIA. Przyznany na sezon bieżący kontyngent przywozu pomarańcz hiszpańskich w iluści 16 000 ton jest już wyczerpany. Cała ilość pomarańcz, które można było sprowadzić na poczet tego kontyngentu, nadeszła już do Gdyni.

Ogółem za okres od 28.XII.34 r., t. j. od daty wprowadzenia ulgowego cła, do 13 bm. sprowadzono do Gdyni 353.000 skrzyń pomarańcz hiszpańskich, wagi około 19.000 ton brutto i ponad 16.000 ton netto. Z tej ilości do dziś oclono i rozdzielono pomiędzy detalistów 272 000 skrzyń, wagi około 15.000 ton brutto, reszta t. zn. 81 000 skrzyń, wagi około 4.500 ton brutto, znajduje się jeszcza na składach gdyńskich.

W tym samym okresie przywieziono również do Gdyni 30.457 skrzyń pomarańcz z Italji i 38 376 skrzyń z Palestyny.

Adwokat — działacz endecki zamknął siostrę w domu obłąkanych.

WARSZAWA. Do prokuratora sądu okręgowego w Warszawie zgłosiła się Janina Berkanówna, rodem z Poznania, która prosiła o opiekę i pomoc.

Berkanówna, uciekła z domu dla obłąkanych w Kocborowie, pod Starogardem, gdzie zamknął ją rodzony brat, adwokat Berkan, znany działacz endecki w Poznaniu, wskutek nieporozumień na tle majątkowem.

Nieszczęśliwa kobieta próbowała kilkakrotnie wydostać się z rąk nieludzkiego brata, jednak udaremnił on jej zamiary.

Na prośbę Berkanówny prokurator polecił ustawić wartę policyjną przed hotelem w Warszawie gdzie zatrzymała się, ponieważ zachodziło przypuszczenie że Berkan będzie usiłował porwać siostrę.

Z polecenia prokuratora lekarze psychjatrzy zbadali Berkanównę i orzekli, że jast ona zdrowa i nie zdradza żadnych objawów choroby umysłowej. Wobec takich wyników ekspertyzy lekarskiej prokurator przekazał sprawę urzędowi prokuratorskiemu w Poznaniu, celem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej adw. Berkana za więzienie siostry w domu dla obłąkanych.

Tragiczny wypadek tancerki.

ŁÓDŹ. Od kilku tygodni odbywają się w t. zw. Sali Malinowej Grand Hotelu występy tria akrobatycznego. Artyści popisują się jazdą na wrotkach pomiędzy chorągiewkami, na stosunkowo małej przestrzeni. Wczoraj jedna z tancerek, Berta Müller, upadła na ostry, żelazny pal chorągiewki. Lekarz stwierdził ciężką ranę brzucha i w stanie groźnym przewiózł tancerkę do szpitala.

Technik dentysta od fałszowania pieniędzy.

WILNO. — W Swięcianach wykryto w mieszkaniu technika dentystycznego Hirsza Rudnickiego, fabryczkę fałszywych pieniędzy, w której odlewano monety 10-złotowe i inne z półrublówek rosyjskich. Oprócz Rudnickiego aresztowano Mojżesza i Lewina Zaka, oraz kilka innych osób.

Nagi szaleniec w żeńskiej szkole.

GDAŃSK. Szkoła żeńska w Nowym Sztlandzie była terenem dzikich awantur wyprawianych przez pewnego umysłowo chorego z Wrzeszcza.

Warjat, rozebrawszy się do naga, przedostał się przez parkan podczas przerwy w nauce na dziedziniec szkoły. Wśród dziewcząt widok nagiego mężczyzny wywołał zrozumiałą panikę. Zwołano kilku mężczyzn, którzy przez godzinę mocowali się z szaleńcem. Gdy wreszcie schronił się on na drzewo, wezwano straż ogniową, która strumieniem wody zmusiła go do zejścia z drzewa na ziemię.

Samobójcza śmierć 300 owiec.

INOWROCŁAW. W majętności Sykuła pod Brześciem Kuj. podczas młócenia zboża, od iskry lokomobili zapaliła się słoma, powodując pożar stodoły. W jednym momencie napełniona zbożem wielka stodoła zamieniła się w morze płomieni. Wiatr sprzyjał niszczycielskiemu żywiołowi, przenosząc ogień na pobliskie zabudowania.

Pośpiesznie wypędzono z palącej się owczarni 300 sztuk owiec, które jednak same zawróciły do płonącej owczarni, gdzie wszystkie w ogniu zginęły.

Przywódca I. M. R. O. skazany na śmierć.

SOFJA Sąd wojenny, zasiadający w mieście Górna Dżumaja w Macedonji, wydał wyrok na 26 członków Macedońskiej Organizacji Rewolucyjnej, oskarżonych o morderstwa przeciwników politycznych. Czterech oskarżonych skazano na karę śmierci przez powieszenie. Wśród skazanych na śmierć znajduje się zbiegły do Turcji przywódca organizacji — Iwan Michajłow. Sześciu oskarżonych skazano na dożywotnie ciężkie więzienie, zaś pozostałych na 15 lat więzienia.

Katastrofa na kopalni.

KATOWICE. — W Rudzie Sląskiej na kopalni „Wolfgang Wawel” na głębokości 500 metrów zawalił się filar, przyczem zwały węgla zasypały trzech górników, a to: Tomalę, Szyncela i Widemana.

Po trzygodzinnej akcji ratunkowej wydobyto Widemana, który doznał jedynie złamania nogi. Wieczorem wydobyto Szyncela. Obaj przebywają w szpitalu.

Natomiast co do Tomali, to kolumna ratownicza dotąd kontaktu z nim nie nawiązała. Istnieje słaba nadzieja uratowania go.

Sąd wojenny pracuje na Kubie.

HAVANA. Dokonano tu licznych rewizyj, w wyniku których aresztowano około 40 osób. Znaleziono też wielką ilość amunicji i broni.

Jak przypuszczają sąd wojenny wyda dziś szereg wyroków śmierci. Ruch tramwajowy i autobusowy w mieście jest już normalny.

Obóz koncentracyjny dla komunistów w Holandji.

HAGA. Rząd holenderski postanowił utworzyć na forcie Honswyk pod Utrechtem obóz koncentracyjny dla uciążliwych cudzoziemców.

Jak obliczają w obozie tym internowanych będzie wkrótce około 200 komunistów niemieckich, którzy wykonywać tam będą roboty ziemne.

Niemcy rozszerzają żądania zbrojeniowe.

LONDYN. Niemieckie siły lotnicze, będące obecnie w fazie tworzenia, liczyć będą 1300 aeroplanów w pierwszej linji bojowej.

Hitler zamierza również postawić pewne żądania w zakres zbrojeń na morzu, a mianowicie domagać się ma prawa budowy floty wojennej do wysokości 1/3 brytyjskich sił morskich. Wreszcie Hitler zamierza domagać się armji lądowej, której liczebność miałaby być ustalona w pewnym stopniu procentowym do ludności Niemiec, co dałoby w rezultacie armję większą od francuskiej.

Azja łączy się pod sztandarem Japonji.

MOSKWA. Akcja zjednoczenia Chin pod protektoratem Japonji trwa nadal Akcja panazjatycka znalazła zrozumienie w Chinach południowych i współpraca z Japonją jest zapewniona.

Do Tokjo przybyła delegacja ekonomiczna Sjamu, która ma na celu nawiązanie bliższego kontaktu nietylko ekonomicznego, ale i politycznego pomiędzy Sjamem a Japonją.

LONDYN. Rząd mandżurski w ścisłem porozumieniu z rządem japońskim opracowuje obecnie plany, mające na celu rozszerzenie terytorjum państwa Mandżuko w kierunku południowo-zachodnim. Plany te przewidują wcielenie całej wewnętrznej Mongolji do państwa mandżurskiego.

Uratowanie rybaków z płynącej kry.

ASTRACHAŃ. Z 234 rybaków, których przed kilku dniami kra uniosła na pełne morze, większość została uratowana. Dotychczas nie odnaleziono 21 rybaków. Samoloty, które wyleciały na poszukiwana, musiały zawrócić z powodu silnej śnieżycy.

Berlin przed atakiem gazowym.

BERLIN. W całym Berlinie prowadzone są gorączkowe przygotowania do wielkich ćwiczeń ochrony przeciwlotniczej, zapowiedzianych na 19 i 20 b.m.

Szczególnie ostre zarządzenia wydane zostały przez policję w związku z ćwiczeniami, jakie odbędą się 20 b. m. w południowo-zachodniej dzielnicy Kreuzberg, sąsiadującej z lotniskiem berlińskiem Tempelhof.

W oznaczonych godzinach cała dzielnica otoczona zostanie kordonem policji lotniczej. Komunikacja kołowa i piesza w obrębie „terenu zagrożonego“ będzie zupełnie wstrzymana. Mieszkańcom domów zakazano wychodzenia na ulicę lub stawania przy oknach. Na dany sygnał schronić się oni mają do specjalnych zabezpieczonych piwnic.

Przedłużenie stanu wyjątkowego i cenzury w Rumunji.

BUKARESZT. Izba rumuńska zajmowała się rządowym projektem ustawy przewidującej przedłużenie stanu wyjątkowego i cenzury prasowej w niektórych częściach Rumunji, o dalsze 6 miesięcy. Izba przyjęła projekt ustawy 119 głosami przeciw 7.

Samolot z chorym pasażerem zaginął w krainie polarnej.

MOSKWA. Lotnik Farych, przewożąc chorego radjotelegrafistę z polarnego posterunku meteorologicznego Mersal do stacji meteorologicznej Chabarowo zmuszony był do lądowania w drodze, jak przypuszczają, wskutek defektu silnika. Zorganizowana została natychmiast ekspedycja ratunkowa, która wyruszyła na 6 saniach, zaprzężonych w psy. Poszukiwania utrudnia to, że komunikacja radjotelegraficzna z lotnikiem została przerwana jeszcze w czasie lotu.

Sledztwo w aferze Stawisky‘ego zakończone.

PARYŻ. Sledztwo w sprawie większości oskarżonych w aferze Stawisky‘ego zostało zakończone. Co do 9 oskarżonych śledztwo wykazało, że stawiane im zarzuty były bezpodstawne. Sprawy 19 oskarżonych odesłano do prokuratury, która badać ma akta przed przedstawieniem ich sądowi przysięgłych. Sledztwo doprowadziło do stworzenia 50 dossiers, obejmujących 20 tys. dokumentów.

Samochód po lądzie i wodzie.

BERLIN. Wynalazca niemiecki Jakób Bauling z Koblencji skonstruował samochód, mogący — jego zdaniem — swobodnie poruszać się zarówno po lądzie, jak i na wodzie. Z początkiem maja wynalazca zamierza przejechać tym samochodem z Calais do Anglji. Przypuszcza on, iż przy dobrej pogodzie potrafi przepłynąć kanał w 7 godzin. Wynalazca dokonał już szeregu prób na Menie pod Moguncją.

Kara śmierci w Finlandji

HELSINGFORS. Na porządku obrad obecnej sesji parlamentu fińskiego znajduje się m. in. projekt ustawy o wprowadzeniu kary śmierci, która z wyjątkiem okresu wojennego nie była już stosowana w Finlandji zgórą od 100 lat. Ostatnia egzekucja odbyła się w roku 1826.

Prezydjum parlamentu otrzymało memorjał, podpisany przez 68 tys. obywateli, którzy wypowiadają się przeciwko wprowadzeniu kary śmierci.

Bonny aresztowany.

PARYŻ. Znany z afery Stawiskiego i morderstwa sędziego Prince'a, b. inspektor policji Bonny, który zniknął przed kilku dniami i ukrywał się przed władzami, o czem donosiliśmy, został ub. nocy aresztowany w Paryżu.

W kilku wierszach.

— Uruchomiona w ostatnich dniach lutego żegluga na Wiśle uległa przerwie naskutek powrotnej fali mrozów i pojawienia się gęstej kry. Obecnie po spłynięciu kry normalna żegluga zostala już wznowiona i w dniu wczorajszym odpłynęły pierwsze parostatki w górę i w dół rzeki.

— Na południo-wschód od wybrzeży Islandji rozbił się trójmasztowiec francuski, 3 marynarzy utonęło, pozostałych 23-ch uratowano.

— Policja chińska aresztowała znaczną liczbę studentów i studentek uniwersytetu pekińskiego za komunizm i ścisłe stosunki z sowieckiemi organizacjami komunistycznemi.

— Bezrobotnemu polakowi, Janowi Parkoszowi wstrzymano w Czechosłowacji świadczenia z państwowej akcji dla bezrobotnych w dwa dni po odprawieniu przezeń agitatora, który namawiał go do odebrania dzieci ze szkoły polskiej i oddania do czeskiej.

— W okolicach Czelabińska (Sowiety) nastąpiło zderzenie dwu pociągów. Dwie osoby poniosły śmierć, a kilkanaście jest rannych. Przy zderzeniu 22 wagony zostały całkowicie zniszczone, a 45 jest poważnie uszkodzonych.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 16 marca. Herberta.
Wschód słońca o g. 5,56. Zachód o g. 17,50

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z soboty na niedzielę: II Aleja, Ostatni Grosz.

Młodzież w hołdzie Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu Z inicjatywy Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej zawiązał się wspólny komitet organizacyj młodzieżowych w celu uczczenia imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Komitet postanowił urządzić w przeddzień imienin, t. j. w poniedziałek 18 bm. o godz. 5 wieczorem uroczysty wieczór ku czci Pana Marszałka w Ognisku Niepodległości. Na program wieczoru złożą się przemówienia oraz część koncertowa. Następnie ZPMD, Związek Strzelecki, Organizacje Młodzieży Pracującej i młodzież szkolna i pozaszkolna utworzą manifastacyjny pochód i przy dźwiękach orkiestr i blasku płonących pochodni skierują się na plac im. Ministra Pierackiego.

Federacja ku czci Marszałka. Bezpośrednio po defiladzie sfederowane oddziały Polskich Związków Obrońców Ojczyzny udadzą się do kino-teatru „Luna" na uroczystą akademję ku czci Marszałka. Prelekcję wygłosi p. prof. Artymiak. Akademję urozmaici orkiestra 27 p. p., chór „Pochodnia" oraz występy artystów teatru miejskiego.

Bilety na uroczystą akademję w dn. 19 marca. Osoby które zamówiły bilety na akademję w dn. 19 marca, mająca się odbyć o godz. 20 w Teatrze Miejskim, proszone są o zgłaszanie się po odbiór powyższych do Zarządu Miejskiego Wydz. Kultury i Oświaty w godz. 8—15.

Ponieważ pozostała już do rozprzedaży niewielka ilość biletów, pożądane jest by przedstawiciele władz, urzędów i organizacyj zamawiali je wcześniej, gdyż wydział biletów nie rezerwuje.

KRWAWA TRAGEDJA
w przytułku dla starców.

Jak już donosiliśmy w zwięzłej notatce, zamieszczonej we wczorajszym numerze naszego pisma, przytułek dla starców przy ulicy Ogrodowej 35 w ub. środę o godz. 6 ej wiecz. stał się widownią krwawej tragedji, chciałoby się mimowoli dodać miłosnej, gdyby miłość nieuleczalnie chorego, tragicznem kalectwem przykutego do łóżka i to w dodatku miłość do 21 dziewczęcia nie wydawała się jakąś potworną niedorzecznością.

W przytułku dla starców, od szeregu lat prowadzonym przez Towarzystwo Dobroczynności dla Chrześcijan, ogółem znajduje się około 130 osób. Lwią część stanowią sterani wiekiem starcy, oprócz nich ze schronienia korzysta kilkunastu beznadziejnie chorych.

Jednym z tej drugiej kategorji pensjonarjuszy przytułku dla starców był 38 letni Leon Łaganowski, człowiek o bujnej i burzliwej przeszłości, niegdyś, w nieznanych nam bliżej okolicznościach zraniony nożem w kręgosłup. Ten cios noża zmienił Łaganowskiego w żałosną ruinę dawnego człowieka, w kalekę o sparaliżowanych nogach, dożywotnio skazanego na tragiczną konieczość wiecznego pozostawania w łóżku.

Lecz w chorem ciele po dawnemu zamieszkiwała niespokojna i burzliwa dusza. Był to chory niezwykle ciężkiego i przykrego usposobienia, to też niedługo zagrzał on miejsce w zakładzie Sióstr Szarytek, które postarały się o przeniesienie go do przytułku.

Istotne podłoże onegdajszego krwawego dramatu gubi się w mgle domysłów. W zagadkowy ten półmrok odrobinę światła prawdopodobnie wniosą listy, znalezione w kuferku nieszczęśliwej ofiary strzałów Łaganowskiego, 21-letniej Marji Rybakiewiczówny, która służyła w przytułku w charakterze posługaczki.

Łaganowski prawdopodobnie zapłonął miłością do młodej wiejskiej dziewczyny, niedawno przybyłej do miasta z Olsztyna, zapłonął chorą, mroczną, bezsilną i niemal upiorną miłością półtrupa, uczuciem tragicznem, bo nie mogącem liczyć na wzajemność.

Krytycznego dnia o godz. 6-ej wiecz na sali, w której leżał Łaganowski, nie było nikogo, oprócz niego, Rybakiewiczównv i drugiej jeszcze posługaczki, którą Łaganowski pod jakimś protekstem postarał się wyprosić z sali. Rybakiewiczówna również za chwilę miała wyjść, gdyż zbliżała się godzina wykładów w pobliskiej publicznej szkole dokształcającej przy ulicy Narutowicza 30, do której nieszczęśliwa dziewczyna uczęszczała.

Dramatyczna scena według relacji przypadkowego świadka, który przez drzwi zaobserwował ją, rozegrała się z kinematograficzną szybkością.

Łaganowski skinieniem ręki przywołał do siebie Rybakiewiczównę, która podeszła do łóżka, lecz zauważyszy jakiś niezwykły wyraz oczu Łaganowskiego, odezwała się w te słowa:

„Pan pewno znowu pił wódkę, bo ma jakiś mętny wzrok".

Powiedziawszy to, odeszła i skierowała się ku wyjściu.

W tej samej chwili padł strzał z ręki Łaganowskiego. Na huk wystrzału dziewczyna się odwróciła i w następnej zaraz chwili padła, śmiertelnie rażona kulą w serce.

W ślad za tem huknął jeszcze jeden strzał. Tę ostatnią kulę Łaganowski przeznaczył dla samego siebie i wpakował ją sobie prosto w serce.

Gdy przerażeni pensjonarjusze oraz osoby z personelu wbiegli na salę, zastali już stygnące zwłoki obojga nieszczęśliwych.

Bardzo zastanawiającą okolicznością tej ponurej historji jest znalezienie się rewolweru w rękach człowieka, oddawna przebywającego w przytułku i dawno wyeliminowanego już poza nawias życia.

Do akt. Nr. Km. 471-1934 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, II-go rew. Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego 30, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 25 marca 1935 r. od godz. 10 r. odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ul. Sobieskiego № 26-28 u Kubickiego, składających się z otomany, maszyny do szycia, szafy pianina, kozetki, stolika, szafy na ubrania wyżymaczki, landszaftu, 2-ch kotłów, 2 półsztuczek płótna, 9 noży, 12 widelcy, 5 łyżek platerowych, oszacowanych na łączną sumę 685 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym

Częstochowa, dnia 11 marca 1935 r.
Komornik **J. Solarczyk.**

Akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego w gimnazjum im. H. Sienkiewicza. Z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego zespół uczniów 4 klas (2b, 5b, 6a i 6b) gimnazjum państwowego im H. Sienkiewicza urządza w sobotę 16 bm. w sali gimnazjalnej uroczystą akademję dla rodziców uczniów.

Na program akademji złożą się: Mazurek Dąbrowskiego, słowo wstępne — wygłosi p prof. Chłap, inscenizacja „Fanfary I Pułku Legjonów" — Mączki, referat okolicznościowy — wygłosi uczeń Jędzkiewicz, wiązanka melodyj swojskich Osmańskiego, melodeklamacja „Piłsudski" — Lechonia, wiązanka pieśni legjonowych — chór, obrazek sceniczny „Wodzowi Narodu w hołdzie" — Raorta. Na zakończenie odegrana zostanie „Brygada".

Początek akademji o godz. 17 30. Wstęp bezpłatny.

Szkoły — a obchód imienin Marszałka. W roku bieżącym obchód imienin Marszałka na terenie szkół będzie miał charakter wyjątkowo uroczysty, gdyż prawie wszystkie szkoły i przedszkola, oprócz uroczystości wewnętrznych dla młodzieży szkolnej, organizują akademje dla rodziców.

Uroczysty wieczór świetlicowy Związku Strzeleckiego z okazji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego odbędzie się staraniem zarządu powiatowego Z. S. w Częstochowie we wtorek dnia 19 marca br. w lokalę Ogniska Niepodległości ul. Pułaskiego 2 o godz. 17.30. Bogaty program muzyczno-wokalny. Wstęp bezpłatny.

Przedszkola Miejskie w hołdzie Marszałkowi. Kierownictwa Przedszkoli Miejskich organizują w najbliższych dniach obchody z okazji imienin Pierwszego Marszałka Polski.

Przemówienia, deklamacje, gimnastyka rytmiczna dzieci, żywe obrazy i śpiewy — złożą się na całość interesujących akademij.

W niedzielę dnia 17 bm. następujące przedszkola urządzają akademje:

Przedszkole № 3, ul. św. Barbary 19 41 — o godz. 15

Przedszkole № 4, sala fabryki Peltzery — o godz. 16.

Przedszkole № 13, ul. Sobieskiego 11-13 o godz. 16

Obchód imienin Marsz. w szkole powsz. St. Ligęza. W dniu 19 bm. o godz. 15 w szkole powszechnej Stanisławy Ligęza odbędzie się uroczystość dla dziatwy szkolnej — o bardzo ciekawym i urozmaiconym programie.

Piękny czyn uczenic Państw. Seminarjum Ochroniarek. Uczenice Państwowego Seminarjum Ochroniarek im. Narcyzy Żmichowskiej niejednokrotnie już dawały dowody swego zrozumienia dla niedoli ludzkiej. Jedna z pierwszych stają zazwyczaj w szeregu śpieszących biedocie z pomocą.

Obecnie mamy do zanotowania nowy piękny czyn przyszłych ochroniarek. W dniu wczorajszym uczenice Państw. Seminarjum Ochroniarek przesłały na ręce p. prezydentowej Jadwigi Mackiewiczowej własnoręcznie pięknie wykonane 12 koszul, 4 pary czapek i szalików, przeznaczając piękny ten dar na najbiedniejsze dzieci.

P. prezydentowa Mackiewiczowa rozdała niezwłocznie nadesłane jej rzeczy między najbiedniejszych.

Oby przykład uczenic seminarjum ochroniarek jaknajliczniejszych znalazł naśladowców.

TOWARZYSTWO
POPIERANIA KULTURY REGIONALNEJ
W CZĘSTOCHOWIE.

Materjały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.
pod redakcją **Bolesława Stall.**

143

niejącego tamże podania, nazwisko miała otrzymać od znalezionego w tem miejscu rycerskiego kłobuka czyli kołpaka, ztąd pierwotne jakoby mianowaną była Kłobukiem a następnie Kłobuckiem. Są ślady w aktach miejskich, że miasto erygowane było w r. 1244, wszakże przywilej lokacyjny od dawna zaginął, gdy już w r. 1564 mieszczanie nie byli w stanie ukazać go lustratorom tutejszego starostwa.

W tychże aktach są wzmianki i przechowane niektóre przywileje, mianowicie zaś Kazimierza Wielkiego z r. 1339, nadanie prawa uwalniającego mieszczan od wielu danin i powinności przedtem opłacanych, który to przywilej następni monarchowie zatwierdzali, jakoto: Kazimierz Jagiellończyk w r. 1453, Jan Olbracht w r. 1493, Zygmunt August w r, 1563, Zygmunt III w r. 1620, Władysław IV w r. 1637, August III w r. 1750, nokoniec Stanisław August w r. 1778.

Miasto Kłobucko było jednem z tych, które Władysław książe Opolski od króla Ludwika prawem lennym otrzymał w r. 1370. Gdy zaś nietylko przyjętym zobowiązaniom nie czynił zadosyć, ale na zupełne puścił się rozboje, rabując szlachtę i kupców, król Władysław Jagiełło postanowiwszy niewdzięcznego lennika z nadanych mu ziem wypędzić, Kłobucko zbrojno odzyskał i do Korony przyłączył w r. 1396. Do bawiącego tu Jagiełły przybyli w r. 1420: Wojciech Jastrzębiec biskup krakowski kanclerz kor. i Zbigniew z Brzeźca marszałek kor, zdając sprawę, że cesarz Zygmunt, mimo obietnicy, w niczem zmienić nie chciał niesprawiedliwego wyroku w zatargach króla z krzyżakami. Ucierpiało to miasto w r. 1457, gdy Jan książe ośmiecimski spalił go i złupił. Kazimierz Jagiellończyk idąc z wojskiem na Szląsk w roku 1474, przeciw Maciejowi królowi węgierskiemu, stanął opodal od miąsta obozem, oczekując na zebranie się większych sił, które zwolna i niechętnie ciągnąc, spustoszenia ślady po sobie zostawiły. W tem wpadają do Kłobucka Szlązacy, lecz od mieszczan i okolicznych wieśniaków ze znaczną stratą wyparci zostali, miasto bowiem wtedy było opasane murem i wałem obwiedzione, zresztą ludne i dobrze zabudowane.

W pierwszych latach XVI wieku było stołecznem starostwa niegrodowego, znaczne intraty przynoszącego. Lustracyja w r. 1636 odbyta świadczy o jego zamożności i o stanie przemysłu podaje szczegóły, znajdując osiadłych licznych sukienników, szewców, piekarzy, prasołów i td. W r. 1658 starostwo to wraz z miastem nadała Rzeczpospolita wiecznemi czasy klasztorowi częstochowskiemu, na dokończenie rozpoczętej twierdzy, utrzymania jej w przyzwoi-

Wyjazd prezydenta Mackiewicza. W dniu dzisiejszym prezydent Mackiewicz wyjechał do Kielc w celu omówienia programu robót publicznych, które na wiosnę mają być rozpoczęte z kredytów Funduszu Pracy.

W związku z wyjazdem p. prezydenta posiedzenie sądu konkursowego nagrody za najlepszą monografję gospodarczą m. Częstochowy zostało odroczone i odbędzie się jutro w sobotę o g. 12-ej w południe.

Uroczysty koncert-poranek. Z okazji 15 letniej rocznicy odzyskania dostępu do morza miejscowy zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej urządza w dniu 24 bm. uroczysty i reprezentacyjny koncert-poranek, który odbędzie się w sali teatru miejskiego (kameralnego) o godz. 12. Na program złożą się: 1) zagajenie wiceprezesa LMK., 2) pieśni o morzu polskiem w wykonaniu chóru LMK. pod dyrekcją prof. M. Zawadzkiego i p. Sozronowej (śpiew solowy), gra fortepiano wa prof. Chętkowskiego (utwory Chopina) oraz deklamacja poezji morskiej art. teatru miejskiego p. Łopuszańskiej. Akompanjuje p. Ciechanowiczowa.

Na szczególne podkreślenie zasługują pieśni kaszubskie w oryginalnej ludowej gwarze, nieznane dotąd w Częstochowie, posiadające wiele uroku, zadumy i smętku obok werwy i prawdziwe go temperamentu.

Bilety w cenie od 1 zł. — 3.50 do nabycia w sekretarjacie LMK. (II Aleja 42), a w dniu koncertu-poranku przy kasie. Szczegóły w programach.

Uchwała godna podkreślenia. Na posiedzeniu zarządu Klubu Ogólno Sportowego „Victoria" uchwalono jednogłośnie młodzież do lat 14-tu wpuszczać na wszelkie imprezy sportowe organizowane przez Klub bezpłatnie.

Uchwała ta zasługuje na podkreślenie, umożliwi bowiem niezamożnej młodzieży dostanie się na zawody, gdy do tej pory młodzież do dostawała się na zawody przeważnie przez parkany, co pociągało dla niej nieraz przykre następstwa.

Dziś w sobotę! Spotykamy się wszyscy jak jeden mąż na dorocznej zabawie Towarzystwa „TOZ". Początek zabawy o godz. 22-giej. Nie ulega wątpliwości, iż sala Straży wypełniona będzie elitą Częstochowy.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 6192, 8832, 26467, 34202, 34287, 34711, 37287 we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za bon 25-złotowy.

„Pan Geldhab". W najbliższą sobotę ukaże się na scenie Teatru Katedralnego znakomita komedja Fredry „Pan Geldhab" w wykonaniu uczniów Gimn. Państw. im. R. Traugutta. Wartość artystyczna i literacka sztuki niewątpliwie zgromadzi wszystkich miłośników teatru i młodzież naszego miasta.

Uciekinier z więzienia w przebraniu kobiecem. W dniu 10 lutego br. posterunkowi policji w pobliżu Częstochowy zatrzymali dwu podejrzanych osobników, z których jeden paradował w paltcie damskiem, sięgającem mu zaledwie do kolan, drugi zaś był w jesion ce męskiej, skrojonej na cudzy wzrost.

Na zapytanie, skąd i dokąd dążą, za trzymani usiłowali wykręcić się sianem, podając się za pogorzelców, których ca ły dobytek padł pastwą płomieni. To też ruszyli w świat, ubrani w to, co ocalało z pożaru.

Policja jednak nie zadowoliła się te mi wyjaśnieniami i zażądała okazania dokumentów. A że zatrzymani nie mieli przy sobie żadnych dowodów, więc zostali odprowadzeni na posterunek, gdzie się okazało, że są to Franciszek Mydłowski i Leopold Folwarski, którzy po przedniego dnia zbiegli z więzienia w Lublińcu.

A że obawiali się wejść do Często chowy w podobnie maskaradowych stro jach, więc po drodze, we wsi Aleksandrja, dokonali kradzieży „z konieczności", jak się tłomaczyli w sądzie, w celu zaopatrzenia się w odpowiednią gardero bę włamali się więc w nocy do mieszkania Józefa Patynowskiego i skradli je dną jesionkę męską, jedno palto damskie, spodnie i obrusy.

Sąd niefortunnych uciekinierów skazał na karę po 10 miesięcy więzienia.

Krwawy spór o miedzę granicz ną. W dniu 9 września 1933 r. wynikła sprzeczka pomiędzy Magdaleną Zalas, Stanisławem Zalasem a Karoliną Michalik, która zamieniła się w bójkę, w czasie której Michalikowa została uderzona grabiami. Na wszczęty krzyk Michalikowej wybiegł syn jej Stanisław Michalik, który począł wymyślać Zalasowi. Zalas uderzył grabiami Michalika w twarz, a następnie popchnął Michalikową, która przewróciła się. Wówczas Michalik podniósł kamień i uderzył nim Zalasa w głowę. Zalas został odwieziony do szpitala, gdzie dnia 12 września 1933 r. zmarł.

Dokonana sekcja zwłok Zalasa Stanisława wykazała, że doznał on wskutek uderzenia wylewu krwi do mózgu, następstwem czego było zapalenie opon mózgowych i śmierć Zalasa.

Onegdaj Michalik zasiadł na ławie oskarżonych. Sprawę rozpoznawał sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Herasimowicza, oskarżał wiceprokurator Hausbrand, powództwo cywilne w kwocie kilkudziesięciu złotych (kosztów pogrzebu) popierał mec. Paciorkowski, obronę wnosił mec. Mężnicki.

Sąd po wysłuchaniu przemówień skazał oskarżonego na 2 lata więzienia, zasądzając od niego 45 zł. 50 gr. na rzecz rodziny tragicznie zmarłego.

Skazanie bezczelnego złodzieja kieszonkowego. Zawodowy warszawski złodziej kieszonkowy Boruch Kronenberg w lutym b. r. przybył na gościnne występy do Częstochowy i w dniu 18 lutego zadebiutował w urzędzie skarbowym, gdzie prawdopodobnie skradł portfel z 20 zł. niejakiemu Józefowi Stępczyńskiemu.

Z całym rozmysłem piszemy „prawdopodobnie", bo chociaż Sąd uniewinnił z zarzutu tej kradzieży, lecz mimo to wszystko poszlaki przemawiały przeciwko Kronenbergowi.

Okradziony po chwili stwierdził brak portfelu, lecz mimo to nie opuścił kolejki, podwoił tylko czujność, aby złodzieje nie wykradli mu reszty pieniędzy.

I w samej rzeczy po chwili poczuł, że ktoś mu wkłada rękę do kieszeni i niedyskretną dłoń schwytał na gorącym uczynku. Złodziej jednak wyrwał się i rzucił się do ucieczki. Wydało się jednak odrazu, że jest on zamiejscowy, gdyż, zamiast wybiec na ulicę, uciekł na podwórko, gdzie został schwytany.

Wczoraj Kronenberg stanął przed Sądem Grodzkim oskarżony o kradzież 20 zł. na szkodę Józefa Stępczyńskiego oraz o usiłowanie kradzieży na szkodę tegoż Stępczyńskiego.

Oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, że w Częstochowie znalazł się przypadkowo w drodze powrotnej z Czechosłowacji, gdzie pracował jako zawodowy garbarz. Z powodu nielegalnego przekroczenia granicy został w Cieszynie osadzony w areszcie, z którego wyszedł bez grosza w kieszeni. Z wielkim trudem udało mu się dostać się do Częstochowy gdzie z powodu braku pieniędzy przerwał podróż i postanowił z Częstochowy napisać do żony w Warszawie o pieniądze. Do urzędu skarbowego przyszedł właśnie w celu kupna znaczka pocztowego.

Sąd nie bardzo uwierzył w ten cel przyjścia oskarżonego do Urzędu Skarbowego, który znaczków pocztowych nie sprzedaje i chociaż uniewinnił Kronenberga z pierwszego zarzutu, uznał go winnym usiłowania kradzieży i skazał na 1 rok więzienia.

Pani Chaim lubi dolary... Przed kilku dniami p. Gucia Rotszyld (Aleja 1) bawiąc w domu Nr. 7 przy ul. Berka Joselewicza, spotkała tam niej. Chaima Krakowskiego (ul, Senatorska 27), któremu okazała banknot 1-dolarowy, celem obejrzenia go. Sprytny p. Chaim banknot obejrzał, lecz zamiast zwrócić go p. Guci, ulokował go w swym portfelu. Wobec tego, że do chwili obecnej nie zwrócił jej go, mimo licznych monitów, p. Gucia złożyła skargę w policji, oskarżając p. Chaima o przywłaszczenie.

Pobity na ulicy. Na rogu ul. Piłsudzkiego i Alei czterech osobników napadło dziś o godz. 2-ej w nocy na przechodzącego wówczas Zygmunta Piórko (Aleja Wolności 48) i poturbowali go dotkliwie. Napastnikom przewodził niejaki Bolesław Michałowski. W sprawie tej prowadzone jest dochodzenie policyjne.

Echa postoju ułanów we wsi. We wrześniu ub. r. we wiosce Kocin Nowy zatrzymał się podczas ćwiczeń letnich 8 pułk ułanów i założył centralę telefoniczną w domu Józefa Pyrkosza.

W dniu 10 września ułani po otrzymaniu rozkazu wymarszu opuścili wioskę i podczas zwijania centrali telefonicznej przez zapomnienie zostawili futerał od aparatu telefonicznego na ścianie. Pyrkosz, uważając, że ułani zostawili mu prezent, futerał ukrył w szafie i odmówił wydania go żołnierzowi, który specjalnie w tym celu powrócił do wioski. I trzeba było aż interwencji żandarmów, aby Pyrkosz zwrócił przywłaszczony przedmiot. Sąd Grodzki skazał go za to na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na przeciąg lat trzech.

O obniżenie wymiarów obrotowych w handlu. Związki kupieckie opracowały memorjał do ministra skarbu w sprawie obniżenia wymiarów podatku obrotowego.

Według zestawień poszczególnych branż, obroty w ostatnim roku, w porównaniu z okresem poprzednim, zmalały w wielu gałęziach o 30 — 40 proc. Na spadek obrotów uskarżają się szczególnie kupcy włókienniczy i handlujący skórami.

Spirytus na cele przemysłowe potaniał. "Dziennik Ustaw R P.", № 17 z dnia 14 marca, ogłosił rozporządzenie Min. Skarbu o ustaleniu nowych cen spirytusu na cele niekonsumcyjne.

Według tego rozporządzenia, cena sprzedażna litra spirytusu 100-procentowego, przeznaczonego do wyrobu środków leczniczych i specyfików farmaceutycznych, jak również do celów użytkowych, aptecznych i szpitalnych, została obniżona z 9 zł. do 7.50 zł.

Opłata monopolowa od 1 litra takiego spirytusu obniżona została z 7.10 zł. 5.60.

Z RADOMSKA.

— Z zemsty posądzony o pobicie i kradzież 20 zł. Stanisław Beśka, mieszkaniec wsi Marcelin, gm. Rząśnia zgłosił policji o pobiciu go we wsi Dęboszyn, gm. Rząśnia przez Stefana Belicę, a następnie wykradzeniu mu z kieszeni portmonetki z zawartością 20 zł. i zabraniu roweru. Podczas dochodzenia policja ustaliła, iż Beśka z zemsty fałszywie oskarżył Belicę.

— Odebrano „Mauzery". Eugenjuszowi Półtorakowskiemu i Antoniemu Krzypkowskiemu z Brzeźnicy Starej odebrała policja nielegalnie posiadane przez nich pistolety „Mauzer".

— Okradła swą chlebodawczynię. Helena Szczygłowska (Górna 15) zgłosiła policji o skradzeniu jej bielizny przez służącą Genowefę Rolę, która zbiegła w niewiadomym kierunku.

Wskutek wszczętego natychmiast przez policję dochodzenia, Rola została zatrzymana i skradzione rzeczy zwrócono poszkodowanej.

— Amator cudzej własności Tomaszowi Ignasiakow z Brzeźnicy skradziono z mieszkania 1 parę cholew do butów i obrus. Zawiadomiona policja ustaliła, ze kradzieży dokonał Walerjan Zalejski, mieszkaniec tejże osady, od którego skradzione przedmioty odebrano.

144

tym stanie i na opłatę stosowną załogi. Odtąd zostawało pod wyłącznym zarządem ks. paulinów z Jasnej Góry, aż do roku 1796, w którym rząd pruski odebrał na rzecz skarbu i napowrót do dóbr rządowych przyłączył. Kościół parafijalny tutejszy wystawiony był z modrzewia, a podanie odnosiło jego fundację do czasów Piotra Dunina, czyli do roku 1125. W bieżącem stuleciu kościół ten rozebrano, a nabożeństwo parafijalne do kościoła po kanonikach regularnych pozostałego przeniesiono. Ten ostatni pod wezwaniem ś. Marcina zbudowany, winien założenie swoje Janowi Długoszowi, kanonikowi krakowskiemu, sławnemu dziejopisowi Polski, który był proboszczem kłobuckim. Przy pomocy kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, wystawił on rzeczony kościół z klasztorem pomiędzy r. 1434 a 1449 i do niego sprowadził kanoników z Kazimierza z pod Krakowa, zaś Król Kazimierz Jagiellończyk potwierdził jego erekcyję w r. 1454, której oryginał probostwo Kłobuckie dotąd posiada. Z czasem atoli budowla uległa zupełnemu zniszczeniu tak dalece, iż na początku XVII wieku Mikołaj Wolski, starosta krzepicki, który mieszkał w Kłobucku, z gruntu go przebudował, a biskup Tomasz Oborski, suffragan krakowski, na nowo konsekrował 1623 r.

Po tej restauracji kościół kilka razy gorzał, ostatecznie jednak staraniem zakonników w r. 1743 odnowiony, inną przybrał postać, otrzymał wieżę z zegarem i wewnętrzne ozdoby, wszakże w r. 1796 znowu się spalił. Ówczesny przełożony ks. Wybranowski nie zaniedbał naprawy tego Przybytku i lubo znikła okazała wieża zegar i bibljoteka, kościół przyprowadzony został do należytego porządku i w tym stanie dotąd się znajduje tylko od r. 1810 wraz z parafiją oddany zakonnikom, a świeckim księżom powierzony. Obecnie budowla ta, wystawiona z kamienia siosowego i zwyczajnego wapiennego, ma postać dosyć odznaczającą się, chociaż z zatartem zupełnie piętnem starożytności.

Jedyny szczegół mogący dawność zaświadczyć, są kamienne drzwi przy wejściu bocznem, jednemu z odrzwiów krzepickiego kościoła podobne. Starożytna kamienna chrzcielnica w stylu gotyckim pięknie drutowana, herby rozmaitych rodzin i rok 1492 na sobie nosząca, ze starego parafijalnego kościoła przeniesioną tu została. Stoi ten kościół na górze wapiennej skalistej przy samym rynku, pokryty jest gontami, na z boku murowaną wieżę i w dobrym dosyć utrzymuje się stanie.

Wewnątrz ołtarze choć nowsze, dobrą się przecież odznaczają robotą; organy zaś tutejsze niegdyś do najsławniejszych w kraju należały. Co do samego miasta, to zniszczone przez wojny, zdaw-

Przeciw plotkom i insynuacjom.

Unifikacja organizacyj młodzieży wiejskiej w świetle prawdy i faktów.

Pod powyższym tytułem ukazał się ostatnio w łódzkiej „Republice" artykuł, który z uwagi na aktualność sprawy, w całości podajemy.

Redakcja „Słowa Radomszcz".

W związku z wyrokiem Sądu Obywatelskiego w sprawie wicemarszałka Sejmu Karola Polakiewicza, prasa całego kraju, a przedewszystkiem prasa opozycyjna, poświęca dużo miejsca zagadnieniu unifikacji organizacyj młodzieży wiejskiej, stojących na gruncie prorządowym i niejednokrotnie oświetla to zagadnienie w sposób nieświadomie lub świadomie mijający się z prawdą. Ponadto pewne jednostki, którym, czy to ze względów politycznych, czy to osobistych, zależy na wytwarzaniu fermentu dokoła tej sprawy, lansuje szereg fałszywych plotek, wśród których wyjątkową absurdalnością odznacza się plotka, jakoby prace unifikacyjne były prowadzone przez prawicowców, ba, nawet obszarników i miały za cel nastawienie ruchu młodo wiejskiego w kierunku konserwatywnym, wbrew rzekomo lewicowym, radykalnym przywódcom Związku Młodzieży Ludowej.

Wobec tego jest już najwyższy czas by uświadomić opinję publiczną o faktycznym stanie sprawy unifikacyjnej oraz zdementować fałszywe pogłoski.

Na terenie państwa polskiego istniały dotychczas dwie prorządowe organizacje młodzieży wiejskiej, to jest: Zw. Młodzieży Ludowej i „Siew". Ideologja obydwu tych organizacyj, cele, a nawet metody pracy były identyczne. Organizacja „Siew" była równie radykalna, jak Z. M. L Różniły się od siebie tylko tem, że każda z nich posiada własny aparat organizacyjny a więc własnych prezesów, sekretarzy itd.

Równoległe istnienie dwóch takich organizacyj na tych samych odcinkach teren było samo przez się absurdalne, a ponadto wywoływało niejednokrotnie, na tle nieistotnej rywalizacji, ambicyjek dla rozgrywek osobistych, szkodliwe dla normalnego rozwoju prac organizacyjnych tarcia. Jest więc rzeczą aż nadto zrozumiałą, iż powstała myśl zunifikowania obydwu bratnich organizacyj i połączenie ich w ramach ogólnopolskiego Centralnego Związku Młodej Wsi. Myśl ta doznała gorącego pzyjęcia wśród najszerszych mas młodzieży wiejskiej w całym kraju. Nie może ulegać niczyjej wątpliwości, że na takiej unifikacji skorzystać musi i cała młodzież wiejska i interesy polskiej wsi i spoistość wewnętrza państwa polskiego.

Są jednak tacy, którym unifikacja była bardzo niewsmak. Należy do nich — pośrednio — opozycja, widząca — i słusznie — w unifikacji wzmocnienie obozu prorządowego, oraz — bezpośrednio—szereg poszczególnych jednostek z aparatów organizacyjnych unifikujących się w związkach.

Unifikacja — to zastąpienie dwóch aparatów organizacyjnych przez jeden, a tem samem poważne zmniejszenie się ilości stanowisk prezesów, kierowników sekretarzy itp.

Wśród tych, którym unifikacja groziła utratą stanowisk, a tem samem wpływów, stosunków i drogi karjery, znaleźli się tacy, którzy nie potrafili dobra ogółu uznać za ważniejsze od interesów osobistych i ci właśnie wespół z opozycją, stanowią jedynych w państwie przeciwników unifikacji. A w walce z inifikacją uciekają się czasem do zupełnie niepojętych chwytów. Do takich chwytów zalicza się w pierwszym rzędzie unsynuacja, jakoby unifikacja była przeprowadzona w duchu konserwatywno-prawicowym.

Na poparcie tej insynucaji rzucono dwa nazwiska współtwórców unifikacji jako nazwiska rzekomych konserwatystów, obszarników. Mają być nimi.

Margrabia Wielopolski i senator Szujski. Sprawę tę należy natychmiast wyjaśnić. Margrabia Wielopolski jest jedynym z najbliższych współpracowników i wykonawców testamentu społecznego śp. Adama Skwarczyńskiego, twórcy zdecydowanie radykalnych koncepcyj ruchu młodzieżowego. Margrabia Wielopolski jest jednym z głównych rzeczników schłopienia Związku Młodzieży Ludowej i wyeliminowasia z niego elementu urzędniczego, polującego na awanse służbowe. A senator Szujski jest poprostu postacią wyssaną z palca. W senacie polskim nie zasiadł, ani nie zasiada żaden Szujski, istnieje natomiast, bierze udział w pracach unifikacyjnych Wacław Szujski, pracownik Sekretarjatu Generalnego BBWR., który nie jest ani senatorem, ani obszarnikiem, ale członkiem Legjonu Młodych, co świadczy wystarczająco o jego radykalnym światopoglądzie.

Nie chodzi jednak tylko o dwa nazwiska, chodzi o coś bardziej istotnego. Akcji unifikacyjnej patronuje Sekretarjat Generalny BBWR. Kierownik Sekretarjatu, Brzęk Osiński oraz zdecydowana większość całego aparatu org. w terenie oparty jedynie na legjonistach i peowiakach posiada wyraźne oblicze społeczne na odcinku wiejskim i idzie wyraźnie i niedwuznacznie na lewo. Jest to wystarczającą legitymacją dla nastawienia akcji unifikacyjnej.

Na zakończenie należy jeszcze zdać sprawę z obecnego stanu akcji unifikacyjnej na terenie województwa łódzkiego. Kieruje tą akcją komisja wyłoniona przez unifikujące się organizacje. Zasiada w niej trzech przedstawicieli Zw. Mł. Lud. i trzech przedst. „Siewu". Protektorat nad tą komisją objął wojewoda Al. Hanke-Nowak a z jego ramienia zasiada w komisji w charakąerze arbitra starosta pow. łódzkiego Wincenty Makowski. Na 12 powiatach województwa w 9 unifikacja stała się już faktem dokonanym, a w 3 następnych terminy zrealizowania unifikacji są już wyznaczone.

Słowo sportowe

Z Kiel. Okręg. Kol. Sędz. P. N.

Lokal sekretarjatu Kiel. O.K.S. mieści się obecnie przy ul. II Aleja 29 m. 11 i czynny jest codziennie oprócz niedziel i świąt w godz. 18—20. Natomiast listy express, depesze i przekazy pieniężne należy kierować p. a. Wł. Hyla ul. Śląska 25 m. 15. Pozostałe sprawy jak zgłoszenia sędziów i t. p. załatwia sekretarjat.

—o—

W poczet członków Kiel. O.K.S. został przyjęty p. Juszkiewicz Paweł sędz. rzecz. z przydziałem do podkolegjum w Kielcach.

—o—

Pp. Czech Br. i Hamankiewicz Fr. sędz. rzeczywiści zostali uchwałą zarządu O.K.S reaktywowani z przydziałem do podkolegjum w Sosnowcu.

—o—

Uchwałą zarządu O. K. S. skreśleni zostali z listy członków Kiel. O.K.S. sędziowie: Michałek Wit., Kanus Maks., Muc Stan., Grzywa Ant., Kwieciński Stan., Kidawa Stef., Praski Tad., Sliwiński Wład., Słania Bol., Curyłło Stef. Słowiński Ant. Brandys Abr., Chycki Ant. i inż Dickman Jerzy.

—o—

Delegatura w Kielcach przemianowana została uchwałą zarządu O. K. S. na podkolegjum.

—o—

Sędziowie tut. O.K S., którzy nie odnowili legitymacyj na b. r. obowiązani uskutecznić to natychmiast.

—o—

W niedzielę dn. 17 bm. o godz. 11 rano w lokalu sekretarjatu, odbędzie się plenarne zebranie członków Kiel. O.K.S. Ze względu na rozpoczynający się sezon piłkarski, oraz uwagi na szereg ważnych spraw organizacyjnych znajdujących się na porządku dziennym obecność wszystkich członków jest konieczna.

—o—

Uchwalono taksy sędziowskie od zawodów na rok 1935 na całe Kolegjum Kieleckie j.n. klasa A—5 zł., klasa B—2 zł., klasa C—1 zł.

—o—

Na terenie działalności Kiel. O.K.S. w Częstochowie, podkolegjów w Sosnowcu i Kielcach zostaną zorganizowane w miesiącu maju b. r. kursy przygotowawcze dla kandydatów na sędziów piłkarskich, poczem nastąpią egzaminy. Bliższe szczegóły, dotyczące przyjęcia kandydatów, podane zostaną w najbliższym komunikacie Kiel.O.K.S. i w prasie. **Kaes.**

Z KRAJU.

Ucieczka księdza na Litwę.

W nocy z 11 na 12 zbiegł na Litwę ksiądz Żengis, proboszcz porafji Przyjaźń w pow. święciańskim (Wileńskie). Ks. Żengis zabrał ze sobą rzeczy opieczętowane przez komornika za długi prywatne, a nadto monstrancję złotą z kościoła. Dnia 14 bm. miała się odbyć przed sądem II instancji rozprawa przeciw ks Żengisowi, skazanemu w pierwszej instancji za szereg przestępstw.

Bratobójstwo.

W Bężycach pod Lublinem wybuchł pomiędzy braćmi przyrodnimi Herszem Luxenburgiem i Samuelem Baumgartenem spór o odziedziczony po matce sznur pereł. W czasie sprzeczki Baumgarten chwycił kamień i zabił nim Luxenburga. Baumgartena oddano do dyspozycji władz śledczych.

Skonał pod nożami na podłodze tanecznej.

Na zabawie u Stanisława Kowalskiego w kolonji Duży-Las (pow. łucki), zarządził jeden z nieproszonych gości, Mikołaj Jankowski, by tańczono kolejno zawsze tylko po 4 pary.

Nie zgodził się na to inny z bawiącej się młodzieży, niejaki Zalewski, który swobodnie poszedł do tańca w piątej parze. Za to „przewinienie" dostał w twarz od Jankowskiego.

Za spoliczkowanym ujęła się młodzież z tej samej wsi i doszło do awantury. Mikołaj Jankowski, jako gość nieproszony, był w mniejszości, przywołał więc sobie sobie do pomocy brata swego Ludwika i Lorenca Żelentę. Powstała bójka na noże, tłuczki i młotki.

Goście poczęli uciekać drzwiami i oknami, podczas gdy w chałupie na podłodze dogorywał w kałuży krwi spoliczkowany poprzednio Zalewski, a pod jednem z okien przypadkowy uczestnik bójki, niejaki Paszkowski.

Zalewski zmarł, Paszkowskiego od-

System Winnetki

Warunki pracy w szkołach amerykańskich są ogromnie różne od naszych. Przedewszystkiem istnieje tam nieporównanie większa swoboda i różnorodność pod względem programowym. — W Stanach Zjednoczonych niema jednego centralnego ministerstwa oświaty, ale każdy stan, nawet prawie wszystkie większe miasta organizują swoje szkolnictwo samodzielnie, zależnie od warunków i potrzeb miejscowych.

Ta, jaknajdalej posunięta decentralizacja (pozostająca zresztą w ścisłej analogji do ogólnego systemu organizacji państwowej i społecznej w Stanach) — ma oczywiście swoje bardzo wielkie wady i byłaby nie do pomyślenia w żadnem państwie jednolitem. Równocześnie jednak pozwala ona na swobodny rozwój wielu systemów pedagogicznych, na bardzo liczne i różnorodne próby nowych kierunków na pewnego rodzaju nieustanną płynność metod, dając impuls i pole do szeregu niejednokrotnie arcyciekawych eksperymentów, z których niejeden, uwieczniony powodzeniem, zostaje potem przyjęty ogólnie nietylko w Ameryce lecz i w innych krajach.

Te specyficzne warunki tamtejszego szkolnictwa trzeba jednak mieć oczywiście na uwadze zawsze, ilekroć zastanawiamy się nad prądami pedagogicznemi, jakie stamtąd idą, nad systemami, które tam zostały opracowane i które tam dają dobre rezultaty. — Przejmowanie tych doświadczeń, ich przeszczepianie na inny grunt mogłoby być — i nieraz już okazało się — fatalne, a w każdym razie najzupełniej niecelowe. Z tego powodu tylko sama idea przewodnia niektórych tamtejszych poczynań może być brana pod uwagę jako temat do ewentualnych prób i badań, prowadzonych przez bardzo doświadczonych pedagogów i teoretyków pedagogji, niejako sposobem laboratoryjnym, ewentualnie w poszczególnych wzorówkach czy seminarjach

To zastrzeżenie odnosi się też i może w specjalnie silnym stopniu do t. zw. „Systemu Winnetki", który sam w sobie jest jeszcze wciąż płynnym eksperymentem, szeregiem ciągłych prób nad indywidualizacją nauczania, nad przystosowaniem pracy nauczyciela do „indywidualnych różnic, jakie zachodzą między jego uczniami".

Podstawowa idea przewodnia „Systemu Winnetki, a raczej idea, która dała i daje ciągle impuls do nowych prób i badań w tym kierunku, jest niewątpliwie słuszna. Każdy, ktokolwiek zetknął się ze szkołą i z nauczaniem w cokolwiek liczniejszych klasach wie doskonale o tem, że pośród dzieci w różnym wieku zachodzą ogromne różnice poziomu umysłowego, że dzieci rozwijają się nierównomiernie i niejednakowo, tak, iż rezultacie zawsze się ma do czynienia nie z pewnym jednolitym zespołem, ale ze zbiorowiskiem, którego się właściwie nie powinno traktować jako całość, według jednej wspólnej normy i miary.

W każdej klasie, choćby najbardziej równej co do wieku dzieci, ogromnemu ich odsetkowi dzieje się krzywda; z konieczności, przy zbiorowem nauczaniu, przystosowuje się programy, wymagania i ocenę prac do pewnej nieznacznej tylko liczby tych idealnie przeciętnych, typowych dla swojej klasy jednostek.

Wszystkie inne oczywiście muszą cierpieć na tem: zdolniejsze są zatrzymane w swoim rozwoju, niejednokrotnie nudzą się w klasie, wreszcie zniechęcając się i rozleniwiając — mniej zdolne nie są w stanie spełnić zadania, które przekracza ich siły, skutkiem czego również występuje zniechęcenie, poczucie swej małowartościowości, pesymizm i niechęć do wszelkiego wysiłku, skoro on i tak nie potrafi dać wyraźnych rezultatów.

Wiadomo też powszechnie, iż tylko znikoma ilość dzieci posiada uzdolnienie równomierne do wszystkich gatunków (są to zresztą typy przeważnie w późniejszem życiu stosunkowo najmniej wartościowe).

Dlatego też system, według którego dziecko wybitnie zdolne np. do matematyki, uczyć się musi zupełnie równorzędnie i jednakowo z dzieckiem specjalnie uzdolnionem np. w kierunku literackim, a tępem w zakresie nauk ścisłych — jest oczywiście dla dzieci niewłaściwy, a dla nauczyciela nad wyraz trudny do prowadzenia.

To zagadnienie próbowano już rozwiązać w różny sposób. Zarówno Kerschensteiner w swej „szkole pracy", Petersen w swoim systemie jenajskim, jak różni inni pedagogowie starają się, bądź tą, bądź inną drogą przezwyciężyć jego trudności, dać każdemu dziecku w szkole możność nauki poszczególnych przedmiotów w tempie odpowiedniem do jego umysłowości, równocześnie pobudzają jego impulsy twórcze, rozwijając inicjatywę i odrębność, jakie to dziecko cechują, tak jednak, aby mu dopomóc do osiągnięcia równowagi psychicznej i umysłowej. To właśnie jest także i celem „Systemu Winnetki". — Wszystkie zresztą te próby i dążenia mają zasadnicze cechy wspólne: rozwój osobowości dziecka przez jego jaknajdziej twórczą i samodzielną pracę. W szkołach w Winnetce uczniowie już od najwyższych klas są niejako samoukami — pod umiejętnem kierownictwem nauczyciela. Każdy z nich w rezultacie nabywa ten sam zasób wiadomości, ale każdy zużywa na to tyle czasu, ile indywidualnie na to trzeba.

stawiono w stanie groźnym do szpitala. Braci Jankowskich i Żelentę aresztowa no i osadzono w więzieniu.

Gwałciciel.

34-letni Piotr Urbański, zam. we wsi Sulejów, pow. piotrkowskiego, odpowiadał przed sądem okręgowym w Kaliszu za kilkakrotne napadanie młodych dziewcząt i dokonywanie na nich aktów przemocy.

Sąd okręgowy w Kaliszu obecnie rozpatrywał sprawę przy drzwiach zamkniętych. Urbański został skazany na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw publicznych na 10 lat. Urbański za podobne sprawy był już kilkakrotnie karany.

Groźni rabusie ujęci po strzelaninie i pościgu.

W rannych godzinach policjant patrolujący w Borowiczkach, niedaleko Płocka, zauważył jadącą furmankę, która wydała mu się podejrzana.

Na widok policjanta, obaj mężczyźni wyskoczyli z furmanki; jeden rzucił się do ucieczki, a drugi, ukryty za koniem, dwukrotnie strzelił w stronę nadbiegającego posterunkowego.

Strzały na szczęście chybiły. Policjant nie zaniechał pogoni i niebawem ujął obu podejrzanych.

Są to znani rabusie, którzy niedawno dokonali napadu na plebanję w Lichowie (pow. płocki) i byli postrachem okolicznych mieszkańców.

Nazwiska ich ustalono. Są to mieszkańcy Płocka Antoni Kobyliński i Wacław Nes. Obu osadzono w miejscowem więzieniu.

W furmance znajdowały się kury, kaczki i gęsi, pochodzące z kradzieży.

ZE ŚWIATA.

Indjanie przed Kolumbem znali trepanację czaszki.

Ciekawego odkrycia archeologicznego dokonano na terenie Monte Alban (Meksyk), wsławionym bogatemi wykopaliskami z epoki dawnej cywilizacji indyjskiej. Chodzi tu o czaszkę Indjani na dawnego szczepu Zapoteca, na której dokonano wzorowej trepanacji.

Archeologowie i fachowcy oświadczają, że nie ulega najmniejszej wątpliwości, że trepanacji dokonano za życia osobnika. Świadczy to o wysokim stanie chirurgji u Indjan w epoce przed Kolumbem.

Ludożercze drzewa.

Z Ameryki wyruszyła na Madagaskar ekspedycja naukowa, która ma specjalnie zająć się badaniem bogatej flory tej wielkiej wyspy. Podróż ma potrwać sześć miesięcy. Jednym z głównych celów ekspedycji jest przekonanie się, ile prawdy je-t w uporczywie przez marynarzy powtarzanej pogłosce, jakoby na Madagaskarze rosło ludożercze drzewo.

Pierwszy, który sensacyjną tą wieść przyniósł, był prof. Osborn, który w spra wozdaniu z odbytej podróży napisał o istnieniu takiego drzewa. Dr. Osborn zmierzył Madagaskar wszerz i wdłuż i —wśród ludności tubylczej wszędzie spotykał się z legendą o istnieniu w dżunglach wyspy drzew, pożerających ludzi. Amerykański uczony sam drzewa tego nie widział, ale zapytywani misjonarze potwierdzili mu legendę o ludożerczem drzewie. Misjonarze powiadają, że tubylcy wśród których są różne szczepy, jednomyślnie twierdzą o istnieniu takiego drzewa, przyczem opowiadają szczegóły pewnych wypadków pożarcia ludzi przez potworne drzewa.

W londyńskim ogrodzie botanicznym jest roślina podzwrotnikowa, żywiąca się myszami. Od tej rośliny drzewo ludożercze różniłoby się tylko wielkością.

Sprawozdanie amerykańskiego botanika, przytacza list uczonego Karola Liche do swego przyjaciela dr. Friedlowskiego, w którym to liście Liche pisze o istnieniu drzew pożerających ludzi. Liche był świadkiem ofiary, jaką tubylcy złożyli straszliwemu drzewu z człowieka—bowiem niektóre szczepy oddają boską cześć drzewu i dbają o to, aby ich bóstwo nie zaznało głodu. Według opisu dr. Liche drzewo ludożercze ma kształt sosny, ale o liściach długich po cztery metry. Liście są grube jak skóra i pokryte kolcami. Rosną po 4 i mają u nasady kielich wypełniony płynem, którego zapach działa odurzająco.

Dr. Liche na własne oczy widział, jak tubylcy zmusili kobietę do wypicia płynu odurzającego, poczem uśpioną położyli na liściach. Po dotknięciu liści przez ciało kobiety, podniosły się one i utworzywszy kielich, zamknęły w swojem wnętrzu nieszczęśliwą ofiarę.

Przez dziewięć dni liście były zamknięte, a gdy po tym czasie uczony zaszedł się pod drzewem, zauważył na ziemi tylko białą czaszkę ludzką, jedyną pozostałość po ofierze, złożonej straszliwemu drzewu.

Bezczelna „zabawa".

Oficjalne sfery gdańskie mówią wpra wdzie wiele o lojalnym stosunku władz gdańskich do Polaków, niemniej jednak czynniki lokalne prowadzą nadal kampanję antypolską, jak za dawnych czasów.

W Wyżynach Gdańskich nauczyciele polecili pozdzierać dzieciom polskie afisze wyborcze i przytwierdzić na drzewach.

Następnie urządzono oryginalną „zabawę". Nauczyciele polecili dzieciom bombardować kamieniami afisze, śmiejąc się, iż w ten sposób kamienują Polaków.

Wiatr jako siła produkująca elektryczność.

Dwaj fizycy serbscy, prof. Severing i Glawatki z Belgradu, twierdzą, że udało im się skonstruować maszynę, która dokona przewrotu w przemyśle, albowiem z jej pomocą można będzie zużytkować wiatr, jako siłę produkującą prąd elektryczny.

Obaj uczeni twierdzą dalej, że ich maszyna pozwoli produkować energję elektryczną w takich ilościach i tak tanio, że będzie można obejść się bez węgla i ropy naftowej, jako materjałów pędnych.

Troje dzieci utonęło pod lodem na rzece.

Na słabo zamarzniętej Odrze w Przyworze ślizgało się troje dzieci. W pewnej chwili lód załamał się i dzieci wpadły do wody. Na krzyki tonących przybiegł pewien młody mężczyzna oraz 12-letni uczeń, jednak pomimo wysiłków nie zdołali wyratować dzieci i wkońcu sami znaleźli się w niebezpieczeństwie.

Młody człowiek z trudem sam wydostał się z wody, pozostałych wyratowano po dłuższych wysiłkach. Pomimo zastosowania wszelkich środków, troje dzieci nie udało się przywrócić do życia.

RADJO.

WARSZAWA 16 marca.

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, 7,25 Muzyka z płyt. 7.15 Dzien. por. 7.45 Program na dz. bież. 7,50 „Wskazówki praktyczne". 8 00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. Obserw. Astron. 12 00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteor. 12,05 Kwintet salonowy Ark. Flato. 12.50 Chwilka dla kobiet. 1255 Dziennik południowy. 13.00 Muzyka salonowa (płyty). 13 45 „Nasz handel morski". 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 13 55 Przegląd giełdowy 14.45 Muzyka lekka w wyk. małej ork. P.R. pod dyr. St. Nawrota 15.30 Recytacje prozy „Dwa psotniki". 15.45 Z klarnetem i harmonją po różnych krajach. 16.05 Recital fortepian. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 Piosenki woiskowe. 1700 Odczyt. 17.10 Najnowsze nagrania na płytach. 17.50 „Pierwsza żaba wiosenna" wygł. prof. K. Koźmiński. 18,00 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci. 18.30 Przegląd wydawnictw. 18.40 Zycie artystyczne i kulturalne stolicy. 18.45 Muzyka z płyt. 19.07 Program na dzień następny. 19.15 Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagran. z Wilna. 19.25 Wiadomości sport. lokalne. 19.30 Wiadomości sportowe ogólno-polskie. 19.35 Kwadrans na klindze. Gra Ida Łosiówna. 19.50 Feljeton aktualny. 20,00 Transm. z Filharm. Warsz. 20 45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Muzyka lekka. 22.00 Koncert reklamowy. 22 15 Szkic literacki. 22.30 Loża Szyderców. 23 00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05 D. c. tran. z Filhar. Warszawskiej.

DOROTA GERARD
(Longard de Longgarde)

Nieprawdopodobna idylla

Przygody angielskiej rodziny w Polsce.

63)

— Co znaczy pięćdziesiątka dziennie, gdy wzamian narażam nietylko moją reputację jako rzeczoznawcy, ale w dodatku całą fortunę Elsley'a? — Słowa te jasno świadczyły, że Włoch ani myślał oceniać tanio swego sumienia, ani swej reputacji. — Czyż nie powiedziałeś mi sam, że już nadpoczął ostatnią swą tysiączkę? Niechże mu woda naftę zaleje, a pozostanie bez grosza. Sprawa jest bardziej paląca, niż domyślać się mogłem, sameś mi to przecie dowiódł przed chwilą. Nawet w obecnym stanie rzeczy, te cztery dni musiałbym przebaraszkować na oczyszczaniu maszynerji, odmieniania narzędzi, Bóg wie co! — skoro boję się tknąć świdra, aby nie ściągnąć katastrofy. Gdybyś mi ofiarował majątek, warto by się może narażać — ale za pięćdziesiątkę dziennie!...

— Pięćdziesiąt guldenów, to także pieniądz — wsunął Simche z umiarkowaniem godnem pochwały.

— Ale sto guldenów, to większy pieniądz.

— Sto? Gott uber die Welt! Za tydzień pójdę z torbami!

— Myślałem, że nie ty, tylko twój klijent.

— No tak... no tak... ale on nie może dać więcej niż... niż... sześćdziesiąt.

Kilka minut następnych zeszło na targowaniu się, które zresztą Simche do minimum skrócił, kierując się rozsądnym zwyczajem uznania mistrza, ile razy na niego natrafił — co mu się zresztą zdarzało bardzo rzadko.

Wraz z ostatniem decydującem zdaniem dał się słyszeć brzęk monety i szelest papierków.

— Tylko do czwartku — odezwał się Simche znowu po tej wymownej pauzie. — Wielmożny inżynier dobrze się memu klijentowi przysłuży, a proszę wierzyć, że w końcu i Anglik nie będzie miał krzywdy; i do nafty i do panny się dorwie.

— Dość już tego, idź sobie!— przerwał brutalnie Lorenzi. Na dzisiaj skończyliśmy z sobą.

Gdy Simche podreptał ku frontowym drzwiom, Ludwik wstał od fortepianu, instynktownie ulegając potrzebie wysunięcia się samemu pod pokryciem wyjścia Simchego. Nie było w tym postępku świadomego zamiaru, tylko silna od raza do możliwości spotkania się z Lorenzim za chwilę. Nie miał chęci znalezienia się oko w oko z tym oszustem o śpiewnym tenorze, zanimby w jakikolwiek sposób myśli swoje uporządkował.

Lekkim i zwinnym krokiem wysunął się Ludwik bez szmeru przez sąsiedni pokój jadalny. W podwórzu stanął na chwilę, a potem, z obawy, aby go przez okno nie ujrzano, skręcił przez tylną uliczkę, prowadzącą między domami w kierunku stajni, gdzie w podobnych wypadkach stały jego konie.

Po drodze w myślach zaczęło mu się rozjaśniać. Ani słówko z dosłyszanej rozmowy nie uszło uwagi zazdrośnie słuchających uszu. Miał świadomość, że został przypadkowo świadkiem uknucia podłego, łotrowskiego spisku, lecz nie miał samozeznania, aby odczuwał oburzenie, jakie teoretycznie powinno go było ogarnąć. Dla niego także, jak dla Włocha, wieść o krytycznem położeniu mrs. Elsley'a, o jego obecnem ubóstwie, stała się objawieniem, rzucającem snopy światła na różne szczegóły z przeszłości, odkrywającem w pierwszej linji zaporę istniejącą między kobietą, którą kochał — a mężczyzną, którego nienawidził. Z chwilą zjawienia się nafty za pora ta padnie — wiedział teraz. A zjawienie się to zrealizowanem zostanie z chwilą, gdy żyd cel swój osiągnie — to znaczy, gdy Lorenzi przemówi.

Chyba żeby on sam wcześniej przemówił, jak prosta uczciwość zdawała się nakazywać. Lecz nawet gdy to pojęcie już sobie sformułował, wiedział, że nie przemówi. Jakto! własną ręką miałby usunąć przeszkodę, przyspieszyć choć o parę dni nienawistny tryumf. Onby miał współzawodnikowi zwiastować dobrą nowinę. Kto śmiałby tego żądać od niego? Dość już zlego, że się to wogóle stać miało; a stanie się — we czwartek; chyba, zaprawdę, miałaby się zdarzyć owa okoliczność, o której Lorenzi wzmiankował — chyba żeby nastąpił za lew wody. O, nie tylko o zwiastowanie dobrej wieści tu chodziło; daleko bardziej naglącą była tu konieczność ostrzeżenia ufającego człowieka o grożącem niebezpieczeństwie.

Niebezpieczeństwie! Samo to przypuszczenie przejęło Ludwika dreszczem radości — niebezpieczeństwo to bowiem groziło szczęściu rywala równie jak i jego fortunie. Po zalaniu nafty stanie się żebrakiem, a żebrak milczenie zachowa. Z pewnym rodzajem zdumienia, jakby czyn podobny leżał poza granicą jego własnej możności, a jednak z całem przekonaniem Ludwik to sobie powiedział. Zalanie zaś nafty zdawało się leżeć w ręku Lorenziego, a Lorenziego można kupić za pieniądze — w uszach mu jeszcze brzęczał dowód tego.

Po sekundzie radosnego drżenia Ludwik kroku przyśpieszył. Możliwość, która na pierwszy rzut oka zdawała się niemożliwością, stanęła przed jego oczyma. Jeszcze minutka gorączkowego zastanawiania się, a wszelka niemożliwość pierzchła.

— „Gdybyś mi ofiarował majątek" — urągał Lorenzi — „możeby się warto narazić".

No, a choćby to kosztowało majątek, więc cóż? Co znaczy majątek dla niego, którzyby chętnie był zahamował koło toczących się wypadków własnem ciałem, gdyby mógł? „Dorwie się do nafty i dorwie się do panny", powiedział żyd. Ale czy jednak się dorwie? Może uda się jeszcze jemu otrzymać tę nagrodę, gdy poprostu skorzysta z nadarzającej się okoliczności i usunie raz na zawsze rywala? Dobrze to być bogatym.

Nikczemność, zapewne — gorzej niż nikczemność, zbrodnia, której odkrycie ściągnęłoby wieczną hańbę; nawet w tej chwili, zaślepiony namiętnością, rozumiał to; rozumiał jednak, nie troszcząc się o to, są bowiem chwile — nie częste i nie w życiu każdego — gdy wszelkie hasła, honoru czy podłości, uczciwości czy łajdactwa, unicestwia płomienne tchnienie nienawiści.

Szalone myśli i szalone urywki myśli wirowały mu w rozpłomienionym mózgu, gdy zajął miejsce w powozie; nie dość skupione, aby starczyły za plan, zanadto srogie, aby je nazwać marzeniem. Błyskawicowa perspektywa możliwej zemsty wydobyła z najtajniejszych kryjówek duszy jego wszystkie podłostki, wszystkie nikczemnostki, wstydliwe, nawet u najszlachetniejszych, ukryte w ciemnych zakątkach. Wypełzły mu na oblicze, piękność jego swą ohydą kalając.

— Majątek... niech będzie majątek! Włocha tego bogatym uczynię!

Spojrzenie, jakie mijając rzucił na hotel Baumwolla, gdzie uwięziony był człowiek, oddany mu przez los w ręce.

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki.

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.